

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/169658,Wlodzimierz-Suleja-Ostatni-rok-pokoju.html>
19.03.2026, 03:06



Włodzimierz Suleja: Ostatni rok pokoju

Zagarnięcie przez III Rzeszę Austrii nie wzbudziło większego zaniepokojenia w gremiach kierowniczych II Rzeczypospolitej również dlatego, że ostrze niemieckiej ekspansji zdawało kierować się w stronę Półwyspu Bałkańskiego. Ocenę tę zmienił jednak los Czechosłowacji i nowy, pomonachijski, etap kontaktów polsko-niemieckich.

31.08.2022

Przygotowania do terytorialnego unicestwienia polskiego południowego sąsiada III Rzesza rozpoczęła niemal nazajutrz po Anschlussie. Pretekstem był los prześladowanej, zdaniem Hitlera, niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji. Żądania autonomii narodowej, wysuwane przez Niemców sudeckich, nabrały międzynarodowego rozgłosu już w marcu 1938 r. Charakterystyczne, iż w myśl instrukcji Becka z podobnymi postulatami wystąpili mieszkający za Olzą Polacy.

Polska, wykorzystując niemiecki nacisk, zamierzała coraz wyraźniej przywrócić stan sprzed stycznia 1919 r., kiedy to zaolziański Śląsk należał do odradzającej się II Rzeczypospolitej. W 1938 r. sprawiało to jednak wrażenie jednolitej linii wobec Czechosłowacji w polityce tak III Rzeszy, jak i Polski.

Praga w potrzasku

Kryzys czechosłowacki, przy biernym stanowisku zachodu, zaostriął się u schyłku sierpnia. Wówczas prezydent Edward Benesz zdecydował się na wyekspediowanie osobistego przesłania na ręce Mościckiego. Proponując rozwiązanie spornych problemów granicznych, nie krył, że możliwe są istotne w tym zakresie korekty. Na pozytywną polską reakcję (list został doręczony 26 września) było jednak już zbyt późno.

W trzy dni po inicjatywie Benesza na konferencji w Monachium, z udziałem Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Niemiec, zapadła decyzja o niezwłocznym przekazaniu Sudetów III Rzeszy. Polska, w Monachium nieobecna, zaostriżyła swój antyczny kurs. Do Pragi wystosowano ultimatum z żądaniem oddania Polsce Zaolzia. Żądania te zostały zaakceptowane 1 października. Dzień później linię graniczną przekraczały już polskie oddziały. I choć propaganda przedstawiała to wydarzenie w kategoriach mocarstwowego sukcesu Polski, i choć tryumfalistycznym nastrojom ulegała zdecydowana większość opinii publicznej, to jednak wkrótce okazało się, że jest to zwycięstwo problematyczne.

Propozycje niemieckie

Jeszcze 31 października odebrano Słowacji obszary położone na Spiszu, Orawie i rejon Przełęczy Jabłonkowskiej. Polska znalazła się wobec perspektywy „generalnego uporządkowania” stosunków polsko-niemieckich, tak bowiem 24 października minister spraw zagranicznych Rzeszy, Joachim Ribbentrop, w rozmowie z ambasadorem II Rzeczypospolitej, Lipskim, nazwał niemieckie propozycje.

Żądania, wysunięte przez Ribbentropa w imieniu Hitlera, z pozoru nie przedstawiały się groźnie. Minister domagał się bowiem, by do III Rzeszy powrócił Gdańsk, przez „korytarz”

przeprowadzono by eksterytorialną autostradę łączącą Rzeszę z Prusami Wschodnimi oraz wielotorową linię kolejową, za co Polska otrzymałaby w Gdańsku podobną autostradę, linię kolejową oraz wolny port. II Rzeczpospolita dostałaby również gwarancję na zbyt swych towarów na obszarze Gdańska. Rozstrzygnięcia terytorialne zostałyby usankcjonowane wzajemnymi gwarancjami. III Rzesza i Polska uznałyby swe granice, polsko-niemiecki układ zostałby przedłużony na 25 lat i uzupełniony klauzulą konsultacyjną, Polska wreszcie przystąpiłaby do paktu antykominternowskiego, czyli do osi Rzym-Berlin-Tokio.

W opinii Hitlera były to propozycje nad wyraz umiarkowane. Dla Becka były one odbiciem prywatnych poglądów Ribbentropa. W istocie przyjęcie ich oznaczało zwasalizowanie Polski. Odrzucenie – wojnę.

Początkowo Niemcy ograniczały się do nacisków dyplomatycznych. W początkach stycznia 1939 r. gościł w Niemczech Beck. W końcu tego miesiąca w Warszawie pojawił się Ribbentrop. Oficjalnie, wobec oporu strony polskiej, Ribbentrop przekazał żądania niemieckie Lipskiemu 21 marca. Sytuacja II Rzeczypospolitej była już wówczas o wiele trudniejsza aniżeli tuż po Monachium. Okrojona Czechosłowacja od połowy marca stanowiła całkowicie zależny od III Rzeszy Protektorat Czech i Moraw. Na terenie formalnie niepodległej Słowacji stacjonowały wojska niemieckie. I choć Węgrzy, po zajęciu Ukrainy Zakarpackiej, graniczyli od marca z Polską, to strategiczna sytuacja kraju była skrajnie niebezpieczna.

Droga ku wojnie

Żądania niemieckie zostały odrzucone. Nie poprzestano jednak na słowach. Generałowie, przewidziani na dowódców polskich armii, otrzymali stosowne rozkazy. Przeprowadzono częściową, tajną mobilizację.

Nieoczekiwane wsparcie dyplomatyczne przyszło w tym samym czasie ze strony Wielkiej Brytanii. W ostatnim dniu marca brytyjski rząd opublikował deklarację, będącą gwarancją dla integralności i niepodległości Polski. Obustronne polsko-brytyjskie porozumienie podpisane zostało podczas wizyty Becka w Londynie 6 kwietnia. Zobowiązania sojusznicze wobec Polski potwierdziła w tydzień później Francja. Zachodnie mocarstwa zaczynały się reflektować, zaniepokojone apetytami Rzeszy. Pozostawało jednak pytanie, czy zechcą, w razie militarnego starcia, wystąpić w sposób czynny.

Polsko-brytyjski alians posłużył Hitlerowi do zerwania polsko-niemieckiego układu o nieagresji. Uczynił to 28 kwietnia na forum Reichstagu. 5 maja z sejmowej mównicy kanclerzowi III Rzeszy odpowiedział Beck. Mówił o woli utrzymania pokoju, o potrzebie zachowania pomiędzy Polską a Niemcami dobrosąsiedzkich stosunków, niezwykle dobitnie podkreślił, iż

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da”,

pokój zaś, jako wartość cenna i pożądana, ma jednak wysoką i wymierną cenę.

„My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”.

- konkludował.

Zdecydowane wystąpienie Becka poprawiło nastroje. Politycy odpowiedzialni za los państwa odetchnęli z ulgą, gdy dowiedzieli się o efektach polsko-francuskich rozmów sztabowych,

prorowadzonych od 12 do 19 maja w Paryżu. Ustalono wówczas, iż w wypadku niemieckiej agresji niezwłoczne działania rozpocznie lotnictwo francuskie, w trzy dni po mobilizacji wystąpi zaś francuska armia, rozpocznie działania głównymi siłami „począwszy od 15 dnia”.

W społeczeństwie polskim, niezależnie od propagandowych zabiegów, krzepła wola oporu. Gromadzono pieniądze na Fundusz Obrony Narodowej. Opozycja deklarowała, że zrezygnuje z walki politycznej z obozem rządzącym, który jednak nie był skłonny dopuścić ją do współodpowiedzialności za losy państwa. I tylko nieliczni dostrzegali śmiertelne, nieodwracalne niebezpieczeństwo. Być może z tego władnie powodu 2 kwietnia strzałem samobójczym zakończył swe życie Walery Sławek.

Fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł